

GEOPOLITYCZNE UWARUNKOWANIA RELACJI TURECKO-ROSYJSKICH A BEZPIECZEŃSTWO NA BLISKIM WSCHODZIE

GEOPOLITICAL CONDITIONS OF TURKISH-RUSSIAN RELATIONS AND SECURITY IN THE MIDDLE EAST

Jakub ADAMKIEWICZ

Wojskowa Akademia Techniczna

Abstrakt. Artykuł poświęcony jest stosunkom turecko-rosyjskim i ich wpływowi na bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie. Problem przedstawiony został w kontekście dążeń geopolitycznych Turcji w regionie, które nieuchronnie prowadzą do konfrontacji z Federacją Rosyjską. Uwagę poświęcono konfliktowi zbrojnemu w Syrii, który nakreśla stan napięcia panującego między państwami.

Abstract. The article is devoted to the issue of Turkish-Russian relations and their impact on security in the Middle East. The problem was presented in the context of Turkey's geopolitical aspirations in the region, which lead to confrontation with the Russian Federation. In particular, attention was paid to the armed conflict in Syria, which outlines the state of tension between the two countries.

Słowa kluczowe: geopolityka, bezpieczeństwo, Bliski Wschód, Turcja, Rosja

Keywords: geopolitics, security, the Middle East, Turkey, Russia

Wstęp

Termin „geopolityka” po raz pierwszy został użyty w 1899 r. przez szwedzkiego geografa Rudolfa Kjelléna w artykule pod tytułem *Studier öfver Sveriges politiska gränser (Studia ponad granicami politycznymi Szwecji)* (Kjellén 1899, s. 7). Szerzej jednak uczony opisał to pojęcie w tekście z 1901 r., który został opublikowany na łamach gazety „Göteborgs Aftonblad” (Kjellén 2008, s. 291-299), a swoje rozważania rozwijał w kolejnych utworach. W artykule tym – *Polityka jako nauka* – autor wyjaśnił, że państwa można badać w podobny sposób jak czyni się to, opisując organizmy żywe w ich naturalnym środowisku, bowiem zachodzą między nimi pewne analogie. Podobnie zatem jak istoty żyjące państwa mają swoiste ciała (czyli zajmowane terytorium) i duszę (którą stanowi naród czy społeczeństwo). Organizmy żyją w swoich ekosystemach, zaś państwa istnieją w otoczeniu innych krajów, z którymi łączą je relacje polityczne i ekonomiczne. Zdaniem Kjelléna badaniem tych właśnie relacji, uwzględniając przestrzeń geograficzną, powinna zajmować się postulowana przez niego nowa dyscyplina naukowa – geopolityka. Myśl ta była i wciąż jest rozwijana. W zbliżony sposób na geopolitykę patrzył m.in. Edmond Walsh – amerykański naukowiec i założyciel pierwszej w tym kraju szkoły zajmującej się stosunkami międzynarodowymi¹.

¹ Georgetown University School of Foreign Service założona w 1919 r.

Wskazywał on, że są to połączone badania geografii człowieka i nauk politycznych. W takim też kontekście na geopolitykę spogląda wielu współczesnych autorów (np. Tovy 2015; Flint 2006) i tak też jest ona rozumiana w tym tekście.

Poszukując zatem – w duchu geopolityki – relacji łączących dwa państwa, należy wyszczególnić przestrzenne punkty, w których ścierają się ich interesy i zamierzenia. Aby tego dokonać, trzeba wskazać ambicje wynikające z wewnętrznej polityki tych państw (zależnej m.in. od demografii, dominującej kultury czy religii oraz przyjętego systemu politycznego) i ich historii, jak również wskazać główne regiony ich oddziaływania. Artykuł rozwija te kwestie w zakresie współczesnych relacji turecko-rosyjskich, które rzutują na bezpieczeństwo Bliskiego Wschodu – regionu strategicznego ze względu na obecne tam bogactwo surowców energetycznych. Temat można traktować jako przedłużenie innych analiz w zakresie tej tematyki, podejmowanych w publikacjach wielu współczesnych autorów (np. Aktürk 2006, s. 337-364; Öncel, Liapina 2018).

Geopolityczne i historyczne tło relacji turecko-rosyjskich

Należy zacząć od kwestii fundamentalnych w geopolityce, czyli od położenia geograficznego. Turcja jest w przeważającej części górzysto-wyżynnym krajem położonym na półwyspie Azji Mniejszej. Niewielki fragment jej powierzchni mieści się również na Półwyspie Bałkańskim, gdzie państwo to graniczy z Bułgarią i Grecją. Na wschodzie Turcja ma znacznie więcej sąsiadów, bowiem licząc od strony południowej, są to: Syria, Irak, Iran, Azerbejdżan, Armenia i Gruzja. Otaczają ją również cztery akweny – na północy Morze Czarne, a dalej w kierunku południowo-zachodnim morza: Marmara, Egejskie i Śródziemne. Dzięki temu kontroluje ona dwie ważne cieśniny: Bosfor i Dardanele (położone między Półwyspem Bałkańskim i Azji Mniejszej), stanowiące kluczowe odcinki szlaku wodnego wiodącego z czarnomorskich portów. Geograficzna lokalizacja Turcji nadaje jej zatem szczególne znaczenie geopolityczne. Jest ona swoistą „bramą” łączącą Azję i Europę, zarówno drogą morską, jak i lądową, dzięki mostom przerzuconym nad cieśniną Bosfor.

Takie usytuowanie Turcji daje jej możliwość politycznego i ekonomicznego oddziaływania w trzech regionach – w Europie (w szczególności na Bałkanach), na Bliskim Wschodzie oraz Kaukazie. Są to terytoria, którymi z różnych względów interesuje się również Rosja. I w tych właśnie obszarach wpływu, aczkolwiek z różną intensywnością, krzyżują się interesy obu państw. Ich wzajemne, często antagonistyczne relacje mają zresztą długą historię. W przeszłości Rosja wielokrotnie ścierała się z Imperium Osmańskim, którego spadkobiercą jest dzisiejsza Republika Turecka. Wojciech Morawski i Sylwia Szawłowska (2006) w swej książce poświęconej wojnom rosyjsko-tureckim wyróżnili jedenaście konfliktów zbrojnych w okresie między XVI a XX wiekiem. Ostatni raz państwa te zmagaly się militarnie w czasie I wojny światowej. Zwykle u podstaw tych konfliktów leżały aspiracje terytorialnej ekspansji

obu imperiów. Dominum Osmanów rozrastało się w kierunku zarówno azjatyckim (na Kaukazie i Bliskim Wschodzie w stronę Afryki), jak i europejskim, zmierzając od Bałkanów ku północy i zachodowi. Również rosyjscy carowie pożąдали kontroli nad tymi ziemiami.

Wielka Wojna i następujące po niej lata zmieniły oblicza obu państw. W każdym z nich autorytet władzy monarchicznej został mocno osłabiony w wyniku porażek militarnych, zderzając się z zyskującymi na znaczeniu ruchami reformatorskimi. W Rosji ostatecznie rządy przejęli zwolennicy marksizmu. Turcja zaś zwróciła się w stronę Zachodu, przyjmując europejskie idee republikańizmu i laicyzacji państwa. Prowodzącym zmian społeczno-politycznych w tym kraju był Mustafa Kemal, którego nazwano później Atatürkiem (czyli ojcem Turków). Był on pierwszym prezydentem i de facto twórcą Republiki Tureckiej, proklamowanej w 1923 r. w niemalże niezmiennych do dziś granicach (mocą traktatu w Mudanyi z 1922 r.). Jego koncepcja państwa nadal stanowi podstawę ideologii (zwanej kemalizmem), która nadaje współczesnej Turcji charakter jednego z nielicznych świeckich krajów w świecie islamu. Charakteryzuje się ona wieloma postulatami, wśród których istotne są m.in. zachowanie republikańskiego charakteru państwa, sekularyzm, równość (przejawiająca się choćby prawami wyborczymi kobiet), nacjonalizm i etatyzm (objawiający się gospodarczym interwencjonizmem). Od dekad instytucją, która szczególnie dba o zachowanie owych idei u podstaw trwania Turcji, jest wojsko. Kilukrotnie występowało ono zbrojnie przeciw wybranym legalnie władzom, gdy jego dowództwo obawiało się, że przekroczone zostały granice islamizacji wytyczone przez Kemala. W ostatnich latach idee tego wybitnego polityka zdają się jednak tracić na znaczeniu, armia zaś przestaje – jak się zdaje – kontrolować sytuację. Kwestia ta została szerzej opisana w dalszej części artykułu. Zagadnienie to – w kontekście relacji rosyjsko-tureckich – wymaga jednak wcześniejszego nakreślenia stosunków między tymi państwami w okresie zimnej wojny, które w zauważalnym stopniu przekładają się na ich wzajemny odbiór w obliczu współczesnej sytuacji geopolitycznej.

Po zakończeniu II wojny światowej, po której w krótkim czasie nastąpił podział świata na dwie strony żelaznej kurtyny, Rosja i Turcja znalazły się po jej przeciwnych stronach. W 1952 r. Turcja stała się członkiem NATO. Ruch ten dawał dominującym w tej organizacji Stanom Zjednoczonym strategiczne położenie w konflikcie ze Związkiem Radzieckim. Rozlokowane w Anatolii amerykańskie bazy wojskowe i uzbrojenie dalekiego zasięgu zdolne przenosić głowice nuklearne (Boyer, Katuliś 2008, s. 6) stanowiły bezpośrednie zagrożenie dla Moskwy. W tym czasie Turcja prowadziła aktywną politykę na Bliskim Wschodzie, której celem było włączenie państw regionu w system obrony przeciwko Związkowi Radzieckiemu (Bozdağlioğlu 2003, s. 115). Amerykanie wycofali jednak swoje rakiety z Anatolii w 1962 r. na mocy porozumienia wieńczącego konflikt kubański (w zamian za usunięcie radzieckiego uzbrojenia z Kuby). Spowodowało to pierwsze niesnaski w sojuszu amerykańsko-tureckim. Kolejne rysy w relacjach między Ankarą i Waszyngtonem pojawiły się

wskutek braku poparcia USA dla wschodniego partnera podczas kryzysu cypryjskiego². Szczególnie gniewną reakcję wywołała deklaracja ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Lyndona Johnsona, który oświadczył, że jeśli sprawa Cypru doprowadzi do ataku ZSRR na Turcję, wówczas Sojusz Północnoatlantycki nie zdecyduje się udzielić jej pomocy. Pomimo tych niesnasek oba państwa kontynuowały współpracę zarówno w obliczu rewolucji w Iranie czy sowieckiej inwazji na Afganistan, jak i podczas operacji „Pustynna Burza” w 1990 r., już po upadku żelaznej kurtyny.

Wówczas zaczął następować proces normalizacji stosunków między Rosją i Turcją. Rzeczywista poprawa relacji między państwami nastąpiła jednak po przejściu władzy w Turcji przez umiarkowane proislamską Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) i objęciu funkcji premiera przez Recepta Tayyipa Erdoğan w 2003 r. W 2004 r. miała miejsce wizyta prezydenta Władimira Putina w Ankarze, która zapoczątkowała serię licznych spotkań najwyższych przedstawicieli obu państw. Za ich sprawą podpisano wiele umów o współpracy dotyczących m.in. spraw bezpieczeństwa, energetyki i finansów (Baev, Kirisci 2017). Te przyjazne stosunki utrzymywały się w kolejnych latach, potwierdzane kolejnymi wydarzeniami politycznymi. Jako przykład niech posłuży rok 2009, kiedy to właśnie Moskwa stała się symbolicznym celem pierwszej oficjalnej podróży zagranicznej nowo wybranego wówczas prezydenta Turcji Abdulla Gula. Tam też rosyjski prezydent Dmitrij Miedwiediew określił wzajemne relacje między państwami jako wieloaspektową kooperację i wielowymiarowe partnerstwo. W ostatnich latach Moskwa wręcz uznawała Turcję za ważny element budowanego na nowo porządku w Eurazji, w duchu idei głoszonych przez rosyjskiego myśliciela Aleksandra Dunina (Potulski 2010, s. 97-134). Jednak fundamentem relacji tych państw pozostają przede wszystkim gospodarka i wzajemne zależności ekonomiczne, stanowiące wciąż bufor bezpieczeństwa (Stępniewska 2018, s. 75).

Turcja w stosunkach międzynarodowych

Na tych filarach opiera się również silna więź Turcji z Europą, którą dodatkowo od dekad wzmacniały prozachodnie dążenia tego państwa. Związek ten jest na tyle silny, że Turcja została jedynym dotąd kulturowo azjatyckim kandydatem do Unii Europejskiej. Wszelako relacji tej wielokrotnie towarzyszyły kontrowersje i zmienne stosunki z przedstawicielami państw Zachodu. Jednym z najważniejszych nierozwiązanych problemów jest sprawa Cypru. Północna część tego kraju jest okupowana przez tureckie siły zbrojne. Tam też funkcjonuje nieuznawana w stosunkach dyplomatycznych (nie licząc Ankary) Turecka Republika Północnego Cypru. Jednocześnie „właściwa” Republika Cypru, będąc członkiem UE, ma możliwość blokowania kolejnych kroków na drodze przyjęcia Turcji do Wspólnoty Europejskiej.

² Inwazji tureckiej na Cypr w 1974 r.

W efekcie przeciągające się już ponad 20 lat negocjacje akcesyjne, w połączeniu z rosnącymi w siłę narodowymi (i antymuzułmańskimi) ruchami w Europie, powodują ideologiczne przesuwanie się zainteresowania Ankary w stronę Wschodu. Wraz z erozją więzi łączących Turcję z zachodnimi partnerami słabną również potencjalne obszary ścierania się jej interesów z dążeniami Rosji w tym regionie. Istotniejsze w danym kontekście wydają się zatem stosunki obu państw z partnerami w Azji Zachodniej.

W regionie Kaukazu Południowego Turcja utrzymywała zróżnicowane relacje z tamtejszymi państwami. Przez długi czas poprawne stosunki łączyły ją wyłącznie z bliskim jej kulturowo Azerbejdżanem, z którym prowadziła ożywioną wymianę handlową. Wobec Gruzji zachowywała zwykle neutralność, natomiast z Armenią łączyła ją głównie wzajemna wrogość. Ta wynikała z oskarżania Turków przez władze w Erywaniu o rzeź Ormian w latach 1915-1917, zamieszkujących wówczas Imperium Osmańskie (Laçiner 2005, s. 361-366). Dodatkowym punktem niezgody było tureckie poparcie dla Azerbejdżanu, będącego w konflikcie z Armenią o sporne terytorium – Góry Karabachu (Celikpala 2010, s. 98-100). W 2009 r. udało się jednak odnowić stosunki dyplomatyczne między Erywaniem i Ankarą, w dużej mierze dzięki propozycji wystosowanej cztery lata wcześniej ze strony tureckiej, dotyczącej utworzenia wspólnej komisji obu państw badającej kwestię ludobójstwa z 1915 r.

Dążenia Turcji do uzyskania wpływu na państwa w regionie Kaukazu Południowego powstrzymała jednak inwazja Rosji na Gruzję w 2008 r. Odbyła się ona przy braku oficjalnego sprzeciwu ze strony któregośkolwiek innego mocarstwa. Ankarą, chcąc zachować neutralność w tym konflikcie, zaproponowała jedynie nieudaną inicjatywę Kaukaskiej Platformy Stabilności i Rozwoju, mającą na celu rozwiązywanie sporów między państwami Kaukazu. Ostatecznie bezstronność Turcji wzmocniła wpływy Moskwy w regionie i utrwaliła jej pozycję lidera kształtującego sytuację geopolityczną w tej części świata. Obecność Ankary w regionie jest zatem symboliczna i opiera się głównie na budowaniu więzi ekonomicznych, w dużej mierze opartych na czerpaniu korzyści z handlu surowcami z Rosją (Niemiec 2017, s. 157-159). W tej sytuacji istotny stał się kierunek budowania pozycji w relacjach z państwami na Bliskim Wschodzie. Tam też aktywność polityczna Turcji jest dziś najsilniejsza.

Na stosunkach Turcji z państwami Bliskiego Wschodu przez długi okres współczesnej historii ciążyła przeszłość związana z panowaniem Imperium Osmańskiego w tym regionie. Mimo upadku sułtanatu wciąż były obawy, że powstała w jego miejsce Republika zechce ponownie zjednoczyć pod swoją władzą dawne ziemie osmańskie (Niemiec 2017, s. 154-157). Zainteresowanie Turcji było w owym czasie zwrócone przede wszystkim w stronę Zachodu, stawiającego ją za wzór demokracji i stabilności dla państw bliskowschodnich. Jej świeckość oraz silne więzi łączące ją z krajami chrześcijańskiego kręgu kulturowego były jednak mocno krytykowane przez z wolna wybijające się na niepodległość państwa arabskie. Dla nich bowiem islam stanowił jedną z najwyższych wartości. Ankarą nie traktowała zatem priorytetowo

spraw Bliskiego Wschodu, dbając przede wszystkim o osiągnięcie jak największych korzyści z wymiany handlowej. Sytuacja zmieniła się dopiero w 2003 r., gdy Turcja nie zgodziła się na otwarcie frontu działań militarnych ze strony własnego terytorium podczas drugiej wojny w Zatoce Perskiej. Choć rzeczywisty powód tej decyzji związany był z obawą utworzenia na terenie Iraku nowego kurdyjskiego organizmu państwowego (co stanowiłoby bezpośrednie zagrożenie dla jej wewnętrznej stabilności), to państwa muzułmańskie odebrały ten gest jako istotną zmianę w postawie Ankary względem dotychczasowych sojuszników. Realna stała się wówczas wizja regionalnej współpracy z krajami Bliskiego Wschodu. W tym kierunku podjęte zostały też konkretne działania polityczno-gospodarcze. Pojawiła się propozycja stworzenia strefy wolnego handlu obejmującej Turcję, Syrię, Jordanię i Liban, za którą miało pójść zniesienie wiz pomiędzy tymi państwami (Cirling 2013, s. 4). Sytuację w regionie zmieniła jednak Arabska Wiosna, której konsekwencją był wybuch konfliktu w Syrii. Obecnie właśnie na tych problemach skupiają się tureckie działania polityczne i militarne.

Bliski Wschód jest istotny również z perspektywy polityki zagranicznej głównych globalnych mocarstw – USA, Chin i Rosji. W tym rejonie występują bowiem największe na świecie konwencjonalne zasoby ropy naftowej oraz znaczne ilości gazu ziemnego. Kto zatem zdobędzie kontrolę nad tym regionem, zapanuje również nad międzynarodowym systemem gospodarczym. Z tego też względu od dekad w lokalne sprawy mieszają się – przede wszystkim – Stany Zjednoczone i Rosja. Czynią to za pomocą inicjatyw politycznych oraz angażując się w konflikty zbrojne. Oba kraje obecne są na Bliskim Wschodzie bezpośrednio i z pomocą lokalnych sojuszników. Turcja traktowana jest jako partner Ameryki. Jednak w XXI wieku – od czasu wspomnianej rozbieżności związanej z drugą wojną w Zatoce Perskiej – dostrzegalne jest prowadzenie przez to państwo własnej gry w regionie. Przejawia się ona także w dość przyjaznych relacjach z Moskwą, konkurującą przecież z Waszyngtonem. Aktywność Ankary jest zatem wynikiem jej geopolitycznych aspiracji, wynikających z geostrategicznej koncepcji rządzącej nią Partii Sprawiedliwości i Rozwoju na czele z prezydentem Recepem T. Erdoğanem.

Kierunki i cele tureckiej geopolityki

Dążenia i działania współczesnej Turcji opierają się na celach rządzącej nią nieprzerwanie od 2001 r. Partii Sprawiedliwości i Rozwoju. Jej liderem od początku był obecny prezydent Recep Tayyip Erdoğan, wyznaczający do dziś trend rozwoju tego ugrupowania i zarazem państwa. Orientacja Turcji zgodnie z polityką ugrupowania i jego przywódców jest dziś w dużej mierze skupiona na sprawach Bliskiego Wschodu. Polityka zagraniczna kraju wprost wywodzi się z koncepcji „strategicznej

głębi” autorstwa ministra spraw zagranicznych³ i premiera⁴ Turcji Ahmeta Davutoğlu. Według tej doktryny Ankara powinna dążyć do konsensusu w dialogu międzynarodowym (Beczew 2011, s. 83) zgodnie z hasłami: „zero problemów z sąsiadami”, „strategiczne pogłębienie” i „Turcja jako kraj środka”. W myśl tej polityki, wspieranej aktywną dyplomacją, umowami handlowymi i współpracą bilateralną, udało się jej odnowić i znacząco poprawić stosunki z państwami muzułmańskimi. Aktywność władz tureckich w regionie z czasem zaczęła przynosić na tyle dobre skutki, że prezydent Erdogan był przez chwilę najpopularniejszym (wg badań opinii publicznej) politykiem na Bliskim Wschodzie (Bank, Karadağ 2012, s. 14).

Budowanie wspólnoty z dominującym udziałem Turcji wstrzymała „arabska rewolucja”, szczególnie zaś jej syryjski rozdział. Oto w marcu 2011 r. na fali licznych protestów w państwach arabskich doszło do antyrządowych zamieszek w Damaszku. Bunt ten postawił Ankarę w trudnej sytuacji. Z jednej strony obawiała się destabilizacji w regionie i napływu rzesz uchodźców, stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa i gospodarki państwa. Z drugiej strony zdecydowana reakcja na kryzys mogła zniweczyć regionalne konsensualne dążenia Turcji. Ostatecznie próby krwawego stłumienia rebelii przez syryjskiego prezydenta Baszszara Al-Assada – do niedawna politycznego sojusznika Erdogana – skłoniły Turcję do postawienia się w roli jego krytyka i przeciwnika. Od tego momentu zaczęła narastać wrogość między liderami obu krajów. Niechęć Ankarę pogłębiały kolejne lokalne incydenty, których kulminacją było zestrzelenie tureckiego myśliwca F4-Phantom przez syryjską obronę powietrzną w kwietniu 2012 r. W efekcie tego Turcja (do czasu) ponownie stanęła po stronie zachodnich sojuszników, a przeciw liderom świata muzułmańskiego.

Na decyzje Turcji o zaangażowaniu się w konflikt syryjski w dużej mierze wpłynęła kwestia, która od dekad określa wewnętrzną politykę tego państwa – sprawa kurdyjska (Derisiotis 2019, s. 53-68). Oto bowiem na pograniczu Turcji, Syrii, Iraku oraz Iranu żyje pozbawiona własnej państwowości liczna grupa etniczna – Kurdowie. W Azji Mniejszej lud ten, dążąc do niepodległości, polega na działaniach uznawanej za terrorystyczną Partii Pracujących Kurdystanu. Kurdowie zmierzają nieustannie i wytrwale do utworzenia choćby namiastki własnego państwa. Pragnienie to w 1984 r. zapoczątkowało trwającą 29 lat (z przerwami) zbrojną rebelię w południowo-wschodnich prowincjach Turcji. Dopiero w 2013 r. zainicjowano względnie udany jak dotąd proces pokojowy. Ankara jednak jest wrażliwa na wszelkie kwestie kurdyjskie, również w granicach państw ościennych. Potencjalne bowiem zrywy niepodległościowe Kurdów w innych częściach regionu mogłyby wznowić ich waleczność w Turcji. Kiedy zatem lud ten wywalczył pewien zakres autonomii w północno-wschodniej części ogarniętej wojną Syrii (tzw. Rożawa), konflikt stał się kluczowy dla bezpieczeństwa wewnętrznego Turcji.

³ W latach 2009-2014.

⁴ W okresie 2014-2016.

Regionalne interesy geopolityczne Turcji stykają się z aspiracjami innych graczy w regionie. W sprawy Syrii wplątały się również Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska i Iran. Przede wszystkim sytuację rozgrywa tam Rosja. Jej obecność w tej części świata związana jest z realizacją rosyjskiej koncepcji „Eurazji”. Jakkolwiek idea ta zaprezentowana została po raz pierwszy w 1915 r., do dziś znajduje swoich gorących zwolenników. Współcześnie szczególnie promuje ją rosyjski ideolog Aleksander Dugin. Koncepcja Eurazji wskazuje kluczowe znaczenie Rosji jako swoistej mikstury kultur europejskich i azjatyckich, niemieszczących się w ramach wyznaczanych przez żaden z kontynentów. W myśl tej idei Rosja stoi po przeciwnej stronie wobec kultury „atlantyizmu” reprezentującej cywilizację zachodnią, która próbuje zdominować globalny dyskurs. Alternatywę dla niej stanowić ma właśnie propozycja rosyjska. Dugin w swych interpretacjach rzeczywistości geopolitycznej zakłada, że jedynie integracja całej Eurazji z Rosją w roli duchowo-politycznego centrum może zagwarantować bezpieczeństwo i suwerenność poszczególnych jej członków. Jednocześnie tylko w ten sposób możliwe jest zbudowanie Nowego Imperium stanowiącego przeciwwagę dla współczesnej anglosaskiej dominacji na świecie (Shlapentokh 2007, s. 143-156). Realizacja tego celu wymaga rozbicia bloku atlantyckiego na wszystkich poziomach, dzięki czemu możliwe stanie się przygotowanie antyamerykańskiego sojuszu najważniejszych euroazjatyckich stolic: Moskwy, Berlina, Paryża, Teheranu, Tokio, Pekinu i New Delhi. Oczywiście osiągnięcie owego pożądanego stanu wymaga uzyskania dominacji Rosji w poszczególnych regionach jej zainteresowania – w tym na Bliskim Wschodzie. Wydaje się, że władze w Moskwie – choć oficjalnie tego nie przyznają – popierają niektóre z elementów idei euroazjatyizmu. Dostrzegalne jest to również w rosyjskiej aktywności w Syrii, gdzie ściera się ona z działaniami Ankary.

Stosunki turecko-rosyjskie w świetle konfliktu w Syrii

W początkowym okresie syryjskiego konfliktu Turcja dążyła przede wszystkim do obalenia prezydenta Assada, a następnie ustanowienia w jego miejsce sunnickiego rządu. Dzięki temu Syria znalazłaby się w tureckiej strefie wpływów. Aby osiągnąć to, unikając bezpośredniego zaangażowania, Ankara – w myśl zasady „cel uświęca środki” – współpracowała z większością rebelianckich ugrupowań (Ataman, Özdemir 2018, s. 21-22). Wśród nich znajdowały się również skrajnie fundamentalistyczne islamskie grupy zbrojne, takie jak Al-Nusra Front uznawana za syryjską gałąź Al-Kaidy. Władze Turcji uznały wszak, że stałe dostawy sprzętu wojskowego i bliska współpraca z tymi ugrupowaniami ostatecznie pozwolą Ankarze przejąć kontrolę nad całym antyrządowym frontem działań w Syrii. Z czasem jednak plany te okazały się nierealne. Kiedy bowiem w 2015 r. rebeliantom udało się wreszcie zdobyć ważny przyczółek – miasto Idlib – nie stał się on wcale punktem wyjścia do dalszych sukcesów militarnych w pozostałych częściach kraju. Zgodnie z zamierzeniami

wypędzenie sił rządowych z prowincji miało stanowić pierwsze z serii zwycięstw i podbojów kolejnych miast Syrii – Aleppo, Hama, Homs i wreszcie dotarcia do Damaszku. Tymczasem po pierwszym znaczącym sukcesie w Idlib ugrupowania powstańcze zwróciły się przeciwko sobie w dążeniu do władzy. Ankarę nawoływała wprawdzie do zachowania jedności, jednak jej apele były nieskuteczne.

W odpowiedzi na tę sytuację Turcja postanowiła odrzucić koncepcję koalicji grup rebelianckich na rzecz utworzenia nowego ugrupowania w pełni zależnego od Ankary (podążając tropem Arabii Saudyjskiej, która stosowała podobną taktykę). Frakcja proturecka zaczęła zatem powstawać w Syrii na bazie mniejszych i względnie umiarkowanych w poglądach ruchów zbrojnych, zmarginalizowanych przez silniejsze dotąd siły dżihadystów. Wśród organizacji, które Turcja przeciągnęła na swoją stronę, była m.in. Wolna Armia Syrii (FSA) oraz tzw. Brygady Syryjskich Turkmenów. Dzięki dostawom ciężkiego sprzętu i wyposażenia militarnego z Ankary stały się one najlepiej uzbrojonymi siłami syryjskimi w tej wojnie domowej.

Zamiary Turcji w przejęciu kontroli nad Syrią za pośrednictwem podlegających jej ugrupowań zbrojnych ograniczone zostały wraz z wkroczeniem na teren walk wojsk rosyjskich, co nastąpiło 30 września 2015 r. Rosjanie w konflikcie tym sprzymierzeni są ze stroną rządową i Assadem. Ich obecność w Syrii stanowiła zatem najlepszą ochronę dla prezydenta pogrążonego w chaosie kraju, którego likwidacja i zastąpienie własnymi figurantami było przecież kluczowym elementem tureckiego planu. Od tego momentu zaczęło rosnać napięcie na linii Ankarę–Moskwa. Kulminacyjny punkt narastania wzajemnej wrogości przypadł na 24 listopada 2015 r., kiedy tureckie lotnictwo zestrzeliło rosyjski bombowiec Su-24M po uprzednim naruszeniu tureckiej strefy powietrznej (Etienne 2016, s. 9-10). Wówczas doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych. Ponadto Rosja nałożyła embargo na turecką żywność, wstrzymała też wspólne projekty gospodarcze, naukowe i kontakty wojskowe. Wkrótce Ankarę zaczęła dążyć do ponownej normalizacji stosunków, które w następnym roku udało się przywrócić, a nawet znacząco wzmocnić. Źródła tej odmiany nie należy jednak szukać w skutecznej dyplomacji tureckich władz, a raczej w politycznych zawirowaniach wewnątrz tego państwa.

Oto bowiem w nocy z 15 na 16 lipca 2016 r. doszło w Turcji do nieudanego zamachu stanu (Hale 2018, s. 18-30). Wciąż spekuluje się, czy ów bunt armii był niespodziewanym zrywem elit wojskowych, czy też został zainscenizowany (lub sprowokowany) przez środowisko sprzyjające T. Erdoganowi. Niezależnie od motywacji pucz ten nie doprowadził do obalenia prezydenta, wręcz przeciwnie – znacznie wzmocnił jego pozycję. Przeprowadzone wkrótce referendum krajowe, pomimo zastrzeżeń niezależnych obserwatorów co do prawidłowości jego przebiegu, pozwoliło zmienić system rządów z parlamentarnego na prezydencki. Sposób władania Turcją przez T. Erdogana zaczął przypominać model znany właśnie z Rosji, z prezydentem Władimirem Putinem na czele. Stało się to podstawą do zacieśnienia współpracy między politykami. Dodatkowym paliwem dla ich komitywy była nieprzychylna

reakcja zachodnich partnerów Ankary z Unii Europejskiej i NATO na zmieniającą się sytuację w Azji Mniejszej. Niedługo po zmianie ustroju zaczęły pojawiać się kierowane do Erdogana zarzuty o autorytarne zapędy. W odpowiedzi prezydent Turcji oskarżył rządy USA oraz państw europejskich o wspieranie rzekomego spisku leżącego u podstaw niedawnej próby przewrotu. Nagła zmiana w orientacji politycznej stała się bazą dla sojuszu turecko-rosyjskiego w Syrii.

Wewnętrzne problemy Turcji nie osłabiły wcale jej zainteresowania sprawami syryjskimi. Przeciwnie – aktywność Ankary w regionie zintensyfikowała się i przyjęła nową formę. Jednocześnie zauważalna stała się rozbieżność interesów Turcji i Stanów Zjednoczonych, również w kontekście działań podejmowanych w obszarze konfliktu. Amerykanie wspierali bowiem bojówki kurdyjskie umacniające się na północy Syrii, coraz bliżej granicy tureckiej. Dla Ankary było to niedopuszczalne. Dlatego też 24 sierpnia 2016 r. rozpoczęła się turecka operacja militarna na terenie Syrii nazwana „Tarcza Eufratu” (Ataman, Özdemir 2018, s. 22), której oficjalnym pretekstem była walka z tzw. Państwem Islamskim. Tureckie wojska przekroczyły wówczas południową granicę, jednocześnie ściągając znaczną część sprzyjających im rebeliantów. Wskutek prowadzonych działań bojowych Turkom udało się unieemożliwić powstanie jednolitego terytorium kontrolowanego przez Kurdów.

Militarna aktywność Turcji w Syrii wskazywała raczej na jej dążenie do pacyfikacji Kurdów, nie zaś rzeczywistej walki z Assadem i stroną rządową. Dla Rosji był to kolejny argument potwierdzający nadarzającą się okazję przeciągnięcia Ankary na swoją stronę w geopolitycznej grze toczącej się o Bliski Wschód. Moskwa nie tylko przystała na wznowienie stosunków dyplomatycznych, lecz także zaproponowała współpracę w Syrii. Efektem była wspólna akceptacja ze strony władz Rosji, Turcji i Iranu tzw. formatu astańskiego – podpisanego 30 grudnia 2016 r. porozumienia o zawieszeniu broni między rządem syryjskim i częścią sunnickich ugrupowań opozycyjnych. Na mocy umowy zdecydowano, że rebelianci złożą broń, wstrzymując tym samym operacje wojskowe i naloty w opanowanych przez nich regionach. Nie spotkało się to jednak z akceptacją większości bojówek i w żaden sposób nie wstrzymało walk. Zatem 4 maja 2017 r. Moskwa, Ankara i Teheran podpisały (również w Astanie) memorandum (Özertem 2017, s. 129), w ramach którego wyznaczyły tzw. strefy deeskalacji w prowincjach kontrolowanych przez opozycję. Tym samym de facto dokonano podziału Syrii na strefy wpływów.

Od czasu „formatu astańskiego” przez krótki okres wydawać się mogło, że Turcja stanęła wreszcie po stronie Rosji – przynajmniej w kwestii syryjskiej. Jednak relacje między tymi państwami wciąż nie są stabilne. Wręcz przeciwnie – zmieniają się w rytm krzywej wykresu sinusoidalnego. Dowodem niech będą ostatnie miesiące w zapalnym rejonie Bliskiego Wschodu. Oto 9 października 2019 r. wojska tureckie ponownie wkroczyły do północnej Syrii, w ramach operacji o kryptonimie „Źródło Pokoju”. I tym razem zbrojna aktywność wymierzona była przeciw bojówkom

kurdyjskim, które ponownie zbliżyły się do granicy syryjsko-tureckiej. Militarną aktywność Ankarę potępiły zarówno USA, państwa europejskie, jak i Rosja. Ta ostatnia wywalczyła jednak 22 października w Soczi porozumienie w sprawie koordynacji działań w północnej części Syrii. Uzgodniono wówczas tymczasowe zawieszenie działań zbrojnych Turcji przeciwko Kurdom, ale też zachowanie jej kontroli nad zajęętym dotychczas terytorium. Ponadto ustalono wycofanie oddziałów kurdyjskich z całego terytorium określonej przez Turcję „strefy bezpieczeństwa” oraz wprowadzenie wspólnych (zależnych od strefy konfliktu) mieszanych rosyjsko-tureckich i syryjsko-rosyjskich patroli (Baresh 2019). Gwarantem realizacji porozumienia miała być Rosja, która uzyskała od T. Erdogana gwarancję zachowania integralności terytorialnej Syrii. Cóż z tego, skoro 19 lutego 2020 r. Turcja wsparła swoimi siłami zbrojną kontrofensywę syryjskiej opozycji wobec sił rządowych wspomaganych przez Rosję. Między Ankarą i Moskwą ponownie doszło do spięcia. Tym razem prezydent Erdogan zwrócił się (bez odpowiedzi) o wsparcie do Amerykanów.

Zakończenie

Sytuacja ta dowodzi, że Turcja nie poddaje się wpływowi głównych mocarstw w regionie Bliskiego Wschodu, ale prowadzi własną grę. Balansuje przy tym między naturalnymi od dekad zachodnimi sojusznikami (uwzględniając zwłaszcza członków NATO) a układem rosyjsko-irańskim. W ramach tej gry można niekiedy odnieść wrażenie, że Ankarę skłania się jednak bardziej ku współpracy z Moskwą. Często bowiem jej działaniom towarzyszą coraz głośniejsze narzekania państw Europy. Zapewne jednak T. Erdogan jest świadomy ryzyka współpracy z Rosją. Ta bowiem chętnie wykorzysta Ankarę do własnych imperialnych celów, niekoniecznie zapewniając jej stosowne korzyści. W natłoku wszystkich wydarzeń, które poprzez syryjski konflikt określają sytuację na Bliskim Wschodzie, dostrzec można pewien trend. Turcja zdaje się dążyć do wyznaczonego sobie geostrategicznego celu – odzyskania roli mocarstwa w regionie, które aktywnie wpływa na jego losy. Z pewnością niewiele brakuje jej do uzyskania tego statusu. Nie zapominajmy bowiem, że Turcja jest współcześnie potęgą wojskową. Według portalu Globalfirepower⁵ jest jednym z najsilniejszych militarnie państw świata (wg rankingu z 2020 r. zajmuje 11. miejsce). Z takim państwem powinni liczyć się wszyscy uczestnicy gry na Bliskim Wschodzie.

⁵ Turkey Military Strength (2020), Globalfirepower.com, <https://www.globalfirepower.com/countries-listing.asp>.

BIBLIOGRAFIA

- [1] AKTÜRK, Ş., 2006. Turkish-Russian Relations after the Cold War (1992-2002). *Turkish Studies*, vol. 7.
- [2] ATAMAN, M., ÖZDEMİR, Ç., 2018. Turkey's Syrian Policy: Shifting Priorities, Constant Objectives. *Turkish Journal of Middle Eastern Studies*, vol. 5(2).
- [3] BAEV, P.K., KIRISCI, K., 2017. An Ambiguous Partnership. The Serpentine Trajectory of Turkish-Russian Relations in the Era of Erdogan and Putin. *Turkey Project Policy Paper*, nr 13, <https://www.brookings.edu/wp-content/uploads/2017/09/pavel-and-kiris-ci-turkey-and-russia.pdf> [dostęp: 16.03.2020].
- [4] BANK A., KARADAG R., 2012. *The Political Economy of Regional Power: Turkey under the AKP*. „GIGA Research Unit: Institute of Middle East Studies”, nr 204.
- [5] BARESH, M., 2019. *The Sochi Agreement and the Interests of Guarantor States: Examining the Aims and Challenges of Sustaining the Deal*, European University Institute, https://cadmus.eui.eu/bitstream/handle/1814/60545/RR_2019_01_EN.pdf.
- [6] BECZEW, D. (red.), 2011. *Co myśli Turcja?* Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- [7] BOYER, S.P., KATULIŞ, B., 2008. *The Neglected Alliance. Restoring U.S.-Turkish Relations to Meet 21st Century Challenges*. Washington D.C.
- [8] BOZDAĞLIOĞLU, Y., 2013. *Turkish Foreign Policy and Turkish Identity. A Constructivist Approach*, New York.
- [9] ÇELİKPALA, M., 2010. Türkiye ve Kafkasya: Reaksiyoner Dış Politikadan Proaktif Ritmik Diplomasiye Geçiş, *Uluslararası İlişkiler*, nr 25.
- [10] CIRLING, C., 2013. *Turkey's regional power aspirations*, LEP, Brussels.
- [11] DERISLOTIS, A., 2019. Erdoğan, Turkey's Kurds and the Regionalisation of the Kurdish Issue. *New Middle Eastern Studies*, vol. 9(1).
- [12] ETIENNE, H., 2016, The Sukhoi Su-24 Incident between Russia and Turkey, *Russian Law Journal*, vol. 4(1).
- [13] FLINT, C., 2006. *Introduction to geopolitics*, Routledge, New York.
- [14] HALE, W., 2018. The Turkish Military in Politics, and the Attempted Coup of 15-16 July 2016. *Contemporary Research in Economics and Social Sciences*, vol. 2(1).
- [15] KJELLÉN R., 1899. Studier öfver Sveriges politiska gränser, *Ymer*, vol. 19.
- [16] KJELLÉN, R., 2008. *Gosudarstvo kak forma žizni*. Rossren, Moskvas.
- [17] LAÇINER, S., 2005. *Türkler ve Ermeniler: Bir Uluslararası İlişkiler Çalışması*. USAK Yayınları, Ankara.
- [18] MORAWSKI, W., SZAWŁOWSKA, S., 2006. *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa.
- [19] NIEMIEC, J., 2017. Kierunki oddziaływania Turcji wobec wyzwań regionalnej integracji politycznej w XXI wieku. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia*, vol. 2.
- [20] ÖNCEL, A., LIAPINA, L. 2018. The effects of Turkish-Russian political relations on bilateral trade balance: Cointegration and causal analysis. *Theoretical and Applied Economics*, vol. 25, no. 1.
- [21] ÖZERTEM, H., 2017. Turkey and Russia: a fragile friendship, „*Turkish Policy Quarterly*”, vol. 15.
- [22] POTULSKI, J., 2010. *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk.
- [23] SHLAPENTOKH, D., 2007. Dugin, Eurasianism, and Central Asia, *Communist and Post-communist Studies*, vol. 40.
- [24] STĘPNIĘWSKA, P., 2018. Turcja i Rosja wobec problemów bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu w drugiej dekadzie XXI w., *Krakowskie Studia Międzynarodowe*, nr 2.
- [25] TOVY, T., 2015. *The Changing Nature of Geostrategy 1900-2000. The Evolution of a New Paradigm*, Air University Press, Maxwell AFB.